Łódź, 20/VI 1899 r.

№ 138.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany

Wtorek, dnia 8 (20) czerwca 1899 r.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Sylweryusza P. M.
Środa Aloizego Gonzagi.
Czwartek Paulina Biskupa.
Piątek Agrypiny P. M.
Sobota Jana Chrzciciela.
Niedziela Prospera B.
Poniedz. Jana i Pawła M.

Wschód g. 3 m. 37.
Zachód g. 8 m. 20.
Długość dnia g. 16 m. 47.

Cena prenumeraty w Łodzi:

Rocznie rb. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . rb. 10 k.
Półrocznie. . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50
Miesięcznie . . „ 85.

REDAKCYA
W ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 81.
№ TELEFONU 593.

Kantory: własny w Warszawie, Oboźna 7; w Pabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:" „Nadesłane" na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Domysława.
WYSTAWY. Salon artystyczny, ul. Zawadzka № 3.
PANORAMA. Oblężenie Paryża, Pasaż Szulca.
TEATR SELLINA przy ulicy Konstantynowskiej. Przedstawienia nieme.

— „Praw. wiestn." ogłasza co następuje:

Na mocy Najwyższego rozkazu Cesarza Aleksandra III z dnia 19 kwietnia 1894 r. utworzono przy ministeryum sprawiedliwości pod przewodnictwem ministra osobną komisyę do przejrzenia praw, obowiązujących w sądownictwie. Co się tyczy ogólnego charakteru prac, przez komisyę dokonanych, zaznaczyć należy, że podczas samego tworzenia komisyi uznano konieczność nie zasadniczej reformy istniejących przepisów sądowych, które stanowią jedno z najznakomitszych pomników prawodawczych sławnego panowania Cesarza Aleksandra II, lecz zaprowadzenie wewnętrznej zgody pomiędzy wszystkiemi zmianami, jakie zaszły w sądownictwie i o ile można, całkowitego zastosowania sądownictwa tego do zadań sądu rosyjskiego i potrzeb ludności, wskazanych przez trzydziestoletnie doświadczenie. Zgodnie z tem, jako podstawę wniosków opracowanych przez komisyę, postawiono zasady, które prowadzą do utrwalenia charakteru państwowego i kierunku rządowego sądu i sądownictwa, do uproszczenia organizacyi sądowej, zbliżenia władzy sądowej do ludności, do uprzystępnienia dostępu do sprawiedliwości i do ujednostajnienia, w granicach możliwości, urządzeń sądowych na całej przestrzeni Cesarstwa. Dokonany na tych zasadach przegląd jest wynikiem sprawdzenia istniejących porządków sądowych razem ze starannem zachowaniem wszystkiego tego, co dowiodło celowości, lecz z usunięciem stanowczem wszystkiego, w czem doświadczenie długoletnie znalazło przyczyny, przeszkadzające prawdziwej i pomyślnej działalności sądu.

Tym sposobem obecnie komisya po 5-letniej usilnej pracy ukończyła Najwyżej jej powierzony ogromny (przeszło 4,500 artykułów w projektach oddzielnych) pierwszorzędnej wagi państwowej trud przejrzenia rosyjskiego prawodawstwa sądowniczego.

Skutkiem tego dnia 17 b. m. członkowie zgromadzenia ogólnego wydziałów komisyi byli zaproszeni przez przewodniczącego do cerkwi domu generał-prokuratorskiego na nabożeństwo dziękczynne z powodu ukończenia prac, a nadto na ostatnie posiedzenie komisyi.

Na tem posiedzeniu sekretarz stanu Murawjew po przemówieniu, w którem zaznaczył przebieg kolejny i kierunek prac komisyi i wspomniał o osiągniętych wynikach, oznajmił o uproszonym przez siebie rozkazie Najwyższym Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana o zamknięciu komisyi. Jednocześnie minister sprawiedliwości zawiadomił członków komisyi, że Najjaśniejszy Pan dnia 31 maja raczył mu rozkazać, co następuje:

1) Po ostatecznem poprawieniu opracowanych przez komisyę projektów nowej redakcyi postanowień i przepisów sądowych, cywilnych i karnych, a nadto wyjaśniających dopisków, projekty złożyć do zatwierdzenia władz właściwych, z tym warunkiem, by sprawozdań o nich dostarczono w terminie sześciomiesięcznym.

2) Po upływie tego czasu złożyć projekty razem ze sprawozdaniami władz właściwych i wnioskami, co do treści tych sprawozdań, do zatwierdzenia rady państwa.

3) Dokonać w ministeryum sprawiedliwości przeglądu przepisów czynności notaryuszów i sporządzić wnioski co do wprowadzenia w czyn zamierzonego przekształcenia sądownictwa, po zaproszeniu do prac tych niektórych członków komisyi, oraz innych osób, wyznaczonych przez ministra sprawiedliwości i złożyć projekty, tyczące się tych spraw, do zatwierdzenia rady państwa.

— Po przybyciu do Dąbrowy Górniczej generał-adjutant J. O. książę Imeretyński przejechał przez przystrojone we flagi ulice osady i skierował się wprost do zarządu gminnego, gdzie zgromadzili się uczniowie i uczenice szkół miejscowych. U wejścia do zarządu gminnego J. O. księcia spotkał wójt miejscowy, który podał chleb i sól w imieniu ludności. W zarządzie gminnym J. O. książę rozkazał w swojej obecności dokonać sprawdzenia manipulacyi biurowej w dziale powoływania żołnierzy do służby wojskowej, tudzież w dziale wykazów, dotyczących dostawy koni dla wojska. Następnie J. O. książę dał kilka wskazówek co do śpieszniejszego zwoływania żołnierzy zapasowych, co ze względu na bliskość gminy od granicy ma pierwszorzędne znaczenie. Z zarządu gminnego J. O. książę udał się do Huty Bankowej, po drodze zaś zwiedził szpital hutników i domy robotników, w których pracownicy Huty mogą wynajmować mieszkania po cenach zniżonych. Wyraziwszy zadowolenie dyrektorowi Huty ze wszystkiego, co było oglądane, J. O. książę zwiedził samą Hutę. Oglądając ten zakład przemysłowy, niestety, świeżo pamiętny nieporządkami robotników w r. 1897, które doszły do takich rozmiarów, że okazała się potrzeba wezwania wojska do współdziałania z władzami cywilnemi, J. O. Główny Naczelnik kraju z wybitnem zadowoleniem zwrócił uwagę na widocznie normalne usposobienie robotników, uprzejmie witających J. O. księcia tak w tej fabryce, jak wogóle w całym zwiedzanym okręgu. Po zwiedzeniu Huty J. O. książę udał się do klubu miejscowego, gdzie o godz. 7 wieczorem odbył się obiad na cześć J. O. Głównego Naczelnika kraju, poczem przedstawiciele Stowarzyszenia górniczego prosili J. O. księcia, aby uczynił im zaszczyt przyjęcia godności prezesa honorowego Stowarzyszenia, na co J. O. książę raczył wyrazić zgodę. Po obejrzeniu klubu J. O. książę Imeretyński pożegnał obecnych i udał się na nocleg w swoim wagonie na stacyę kolejową.

(„Warsz. Dn.").

Wrzenie w Macedonii.

Sprawa macedońska nie przestaje zakłócać obrad konferencyi pokojowej i wkracza w coraz to groźniejsze stadyum. Zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że pomimo wszelkich wysiłków rządu bulgarskiego, usiłującego agitatorów macedońskich powstrzymać od kroków nieopatrznych, Macedonia znajduje się w przededniu powstania, którego nic już powstrzymać nie zdoła. Nietylko rząd, lecz i najlepsi patryoci bulgarscy wytężali wszystkie siły, aby przekonać wodzów ruchu, jak dalece nierozumną byłaby w chwili obecnej rewolucya w dolinie Wardoru i że powstanie niezawodnie stłumionemby było natychmiast w potokach krwi przez liczne wojska tureckie, ściągnięte ubiegłej zimy i rozlokowane na granicy bulgarskiej.

Lecz wpływ rządu książęcego na komitety rewolucyjne w Macedonii niezmiernie jest ograniczony; działa tam przeważnie wpływ angielski i złoto angielskie, a prawdopodobnie Anglia zaopatruje komitety rewolucyjne w broń i namawia je do powstania.

Dyplomaci angielscy, tak nieludzko traktujący skargi macedończyków podczas kongresu berlińskiego, obecnie troskliwie opiekują się nimi i zaopatrując w pieniądze komitety rewolucyjne, obiecują im pomoc, durzą przytem agitatorów daleko idącemi obietnicami.

Poseł rzeczypospolitej francuskiej w Konstantynopolu Constans wysłał jeszcze w lutym jednego z sekretarzy poselstwa do Macedonii, by naocznie zbadał położenie rzeczy.

Na podstawie raportu, złożonego przez tegoż sekretarza, Constans na radzie przedstawicieli wielkich mocarstw w Konstantynopolu energicznie zażądał, by przedsięwzięto środki celem uspokojenia ludności chrześciańskiej w Macedonii, doprowadzonej do rozpaczy przez nadużycia tureckiej administracyi, która nietylko odbiera, ale wprost grabi ludność i podjudza jej plemienne antagonizmy, jawnie proteguje ligę albańską i toleruje rozboje albańczyków, których sam rząd turecki zaopatrzył w broń.

Ludność chrześciańska Macedonii dla własnej obrony musi się zbroić i z bronią w ręku odpierać napady rozbójników albańskich. Na drogach publicznych bardzo często walają się trupy ludzi, niewiadomo przez kogo zamordowanych.

Dziś zarżnięto muzułmanina gdzieś w krzakach, jutro na głównej drodze znaleziono trupy zastrzelonych macedończyków, a na rynku wielkiego miasta banda rozbójników albańskich tuż pod bokiem garnizonu tureckiego grabi i rąbie

pałaszami spokojnych wieśniaków, którzy na targ przywieźli swoje produkty.

Wszystko to niesłychanie drażni i oburza ludność chrześciańską, która nie traci bynajmniej swych nadziei, jakie pokłada w jednem z wielkich mocarstw, a Constans wyraźnie wskazuje Anglię, jako to właśnie opiekuńcze mocarstwo, które obiecuje wyjednać dla macedończyków taką samą konstytucyę, jaką dostała Kreta.

Porta nie może dłużej ociągać się z wprowadzeniem obiecanych reform, w przeciwnym bowiem razie poleją się potoki krwi, zawsze niepożądanej, a tem bardziej na półwyspie Bałkańskim, gdzie nagromadziło się tyle palnego materyału, niebezpiecznego dla pokoju świata.

Dzięki energicznym protestom posłów francuskiego i rosyjskiego rząd turecki wydał surowe polecenie władzom w Macedonii, aby ukróciły nadużycia albańczyków, co przedstawia atoli zbyt wielką trudność. Niepodobna odebrać broń rozbójnikom albańskim, bez stoczenia z nimi krwawych walk, z których wojska tureckie nie zawsze mogą wyjść zwycięsko.

Niezbyt dawno w Bitalu i Wodenie na skutek denuncyacyi szpiega tureckiego Szachmanowa aresztowano wiele osób. W kilka dni potem szpieg był zabity. Rząd turecki odkrył przytem proklamacyę, naznaczającą ogólne powstanie na dzień Piotra i Pawła wedle juliańskiego kalendarza. Wysoka Porta wysłała notę do Sofii, trzymaną w surowym tonie, wychodząc z zasady, że wzmiankowane proklamacye drukowane były w księstwie, a z ich treści płynie podejrzenie, jakoby rząd bulgarski zmówił się z przywódcami powstania. Kilka pułków tureckich posunięto ku granicy, a nawet rozeszła się wieść, jakoby turcy szli na pograniczne miasto bulgarskie Kiustendil. Powodem do rozpuszczania tych pogłosek posłużyło starcie pomiędzy granicznemi patrolami tureckiemi i bulgarskiemi.

Nad jeziorem Orchidzkiem utworzyło się kilka band albańskich, grabiących w jasny dzień mienie spokojnych mieszkańców, którzy z rodziną i dobytkiem uchodzą w góry, chroniąc się przed okrucieństwem rozbójników.

Rozeszły się wprawdzie wieści, jakoby wrzenie w Macedonii ucichło i ludność chrześcijańska, ucieszona z obiecanych jej przez sułtana reform, powróciła do zajęć swych, a nawet wysłała adres dziękczynny do sułtana. W rzeczywistości atoli wrzenie nietylko nie ustaje, ale nadto wzmaga się z dniem każdym i grozi powstaniem, które zawichrzy pokojem Europy, a przynajmniej na szwank go narazi.

Na granicy bulgarskiej bowiem dzieją się rzeczy, które doprowadzić mogą do poważnego starcia pomiędzy Turcyą i Bulgaryą, jeżeli nie będą przedsięwzięte energiczne środki dla ukrócenia buty i zuchwałości dowódzców wojsk tureckich, postępujących tak, jak gdyby wojna z Bulgaryą już była postanowioną. W końcu maja dowódzca wojsk tureckich w Macedonii zgromadził na granicy bulgarskiej, naprzeciw Dubnicy i Kiustendil, pokaźne siły, bo około 30 batalionów. W tych dniach do Carewa, położonego na samej granicy, przybył pułk kawaleryi tureckiej, kwaterujący w Uskiubie. Ruchy wojsk tureckich obudziły podejrzenie rządu bulgarskiego, który wysłał do Dubnicy pułk piechoty, albowiem dwie roty stojące w Slatynie nie były dostateczne do osłony granicy przed napadami albańczyków.

W małem pogranicznem miasteczku Bielicy albańczycy, którzy powrócili ze służby w Konstantynopolu, dopuścili się wielu nadużyć, ciężko pobili kilku mieszczan, a nauczycielowi miejscowemu kazali iść precz, grożąc mu w przeciwnym razie powieszeniem.

Przedstawiciel Bulgaryi na konferencyi w Haadze starał się zwrócić uwagę obradujących na sprawy macedońskie, lecz odpowiedziano mu, że rozpatrywanie podobnych spraw nie leży w programie konferencyi.

Austrya i Anglia przed zwołaniem konferencyi usilnie domagały się ograniczenia jej obrad. Dzięki ich staraniom, konferencya nie może nic uczynić dla zażegnania sprawy, stanowiącej bądź co bądź ciemny punkt na politycznym horyzoncie Europy.

Sprawa Macedońska niemało jeszcze kłopotów przyczyni konferencyi obradującej w Haadze i doprawdy należy żałować, że niema ona prawa złagodzenia przebiegu wypadków, mogących naruszyć pokój europejski, jeżeli starcia na granicy bulgarskiej lub serbskiej coraz częściej powtarzać się będą.

Macedonia w obecnem swojem położeniu to wiecznie tlejąca iskra, która nader łatwo pożar wywołać może i to pożar bardzo groźny i do ugaszenia niełatwy. S. J.

KRONIKA.

Nowy kościół. Z inicyatywy p. Kunitzera zarząd Tow. akcyjnego Heinzel i Kunitzer wyrobów przędzalniczych w Widzewie, wchodząc w potrzeby licznej rzeszy swych robotników, majstrów i rzemieślników, postanowił wybudować w Widzewie obszerny kościół murowany, wyznania rzymsko-katolickiego, mogący pomieścić 2000 osób.

Odnośny plan polecono już opracować budowniczemu p. Wenda, poczem poczynione zostaną starania o wyjednanie pozwolenia na budowę i zatwierdzenie planu. Kościół ma być zbudowany w czasie możliwie jak najkrótszym, w pobliżu fabryki z dużym nakładem kosztów co do jego zewnętrznej i wewnętrznej ozdoby. Po zbudowaniu kościoła poczynione będą starania, aby z Widzewa utworzoną została osobna parafia. Hale drewniane, które poprzednio przeznaczono na kaplicę przemienioną zostanie na salę rozrywek dla rzemieślników i robotników widzewskich, przyczem zostanie zbudowana scena i odpowiednia katedra dla wygłoszenia odczytów.

Piękny ten dowód dbałości jednej z najbogatszych firm łódzkich o duchowe potrzeby robotników notujemy skwapliwie, jak wszystko co dobre i szlachetne.

Z powodu zebrania ogólnego Towarzystwa Dobroczynności otrzymaliśmy następujące słuszne uwagi:

Zarząd Tow. Dobroczynności ogłosił ogólne zebranie członków w ten piątek na godz. 3 po południu. Godzina ta jest zawczesna, nie wszyscy bowiem są ludźmi niezależnymi (fabrykantami, kupcami etc.), żeby mogli rozporządzać czasem. Godzina 3 jest czasem pracy — wielu przeto członków nie może przyjść na zebranie i żadne Towarzystwo nigdy o tej godzinie, tak wczesnej, ogólnego zgromadzenia nie urządza, proszę przeto najuprzejmiej Szan. Redaktora w imieniu wielu członków o podniesienie swego głosu w „Rozwoju“, ażeby Zarząd Tow: Dobr. godzinę powyższą zmienił na inną, np. na god. 6½.

Ze szkoły handlowej niedzielnej. W istniejącej przy tutejszej wyższej szkole rzemieślniczej, czteroklasowej szkole handlowej niedzielnej otrzymali patenty z ukończenia kursu następujący uczniowie: Jakób Bejchelman, Dawid Bochenek, Borys Bielajew, Emil Werner, Józef Gebel, Wilhelm Hofman, Józef Żukowski, Józef Lipiński, Gustaw Popiolkiewicz, Leopold Rychter, Ber Rozenblum, Juliusz Rozner, Albert-Rejngold Fabian, Karol Fulde, Piotr Chwiałkowski i Lewek Silber.

Ze szkoły rzemieślniczej. W wyższej szkole rzemieślniczej rezultat nauk za ubiegły rok szkolny jest następujący:

Z I klasy organizacyjnej otrzymało promocye do klasy II-ej 17 uczniów, z których z nagrodami: III stopnia Aleksander Rozenberg i Stanisław Sobczyński (podarunek za rysunki); z I zaś klasy równoległej otrzymało promocye do II klasy 27 w tej liczbie z nagrodami III stopnia: Aleksander Ber, Otto Wincler, Wiktor Kamiński, Zelig Szlossberg, Juliusz Sztraus.

Z II klasy organizacyjnej do klasy III — 16 uczniów, z tych z nagrodami III stopnia —

---

71)

Piotr Sales.

SAMOTNICE.

Romans w trzech częściach.

Z francuskiego przełożył Bolesław Londyński.

(Dalszy ciąg — № 136).

Co do Henryki, ta nie była wcale rozrzewniona; szczęśliwa, gotowa była tańczyć.

— Jakże, ojczulku? — spytała stając obok swojego biustu:—czy jestem podobna?

— Tak podobna, że dziwię się, jak Gaston mógł go wykonać, ażebyś mu bodaj raz jeden nie pozowała?

Powiedział to z ironią, która miała oznaczać:

— Widzę, jak mnie oszukiwano, ale nie chcę widzieć o niczem!

— O, Gaston miał tyle moich fotografij! — rzekła Henryka, spuszczając oczy.

— Zresztą, miałem zawsze przed oczyma moją drogą siostrzyczkę,—dodał artysta.

Pani Darsan obszedł od biustu i powrócił do „Hafciarki“.

— A oto również twój najlepszy utwór; i nie masz potrzeby starać się o nabywcę. Ja to kupuję...

— Ach ojcze, wiesz dobrze, jak byłbym szczęśliwy, gdybyś pozwolił złożyć to sobie w podarunku...

— Nie!... Nie!...—stanowczo odparł Darsan. I kładąc rękę na ramieniu Gastona, dodał, zawsze z pewną ironią:

— Wiesz, że każdy popiera dzieła sztuki, jak może. Podarujesz mi biust Henryki, to naturalne, to słuszne, i przyjmuję... Ale to kosztowało cię masę trudu, wiele wydatków, bądź na model.

Gastona dreszcz przeszedł, potrzeba natychmiastowego pomówienia o „tym modelu“... Rozważna Henryka ścisnęła go za rękę i rzekła do ucha:

— Nie za wiele na jeden dzień, kochany braciszku!

Darsan mówił dalej:

— Musisz powrócić sobie koszty i mieć zarobek, ażeby przystąpić do nowej pracy. A że nie chcesz nic nikomu zawdzięczać, musisz to sprzedać. Kupuję... Jest to, niestety, jedyny sposób, w jaki biedny amator taki, jak ja, może popierać sztukę... Chodźmy!

Odeszli razem. Gaston szukał dokoła siebie. Gdzież się podział jego przyjaciel Parnet? Czyż i on nie zasłużył na ten dzień szczęścia i zgody?

Wszak jeszcze przed chwilą widział panie de Menhoet? Jeżeli, idąc za radą siostry, nie uczyni „za wiele na jeden dzień“, to niechże przynajmniej ukłoni się im w obecności ojczyma!

Znikły, jak Parnet, zalęknione.

Pani Darsan, zrozumiawszy niepokój syna, rzekła, przyciskając się do niego:

— Nie psujmy dziś niczego! A zresztą, chcemy, ażebyś był dzisiaj wyłącznie dla nas!

Od tylu miesięcy, czyliż nie owe panie posiadały go bezwzględnie tam, w jego odosobnieniu?

Otoczenie Darsana oddalało się, uprowadzając Gastona: — i serdeczność, po dawnemu, jęła się budzić pomiędzy rzeźbiarzem i jego ojczymem, najmniejszego pozoru nie dał nikt, że kiedykolwiek pomiędzy nimi było zajście, dziś tak pomyślnie załagodzone.

A w nie wielkiej odległości od tego szczęścia trzy istoty były niewypowiedzianego smutku.

Z po za krzewów, panie de Menhoet i dziennikarz Parnet byli świadkami sceny pogodzenia się. Nieruchomi, zwróceni, stali jak przykuci do miejsca.

Pomiędzy nimi a Darsanami wznosiła się zaledwie mała baryera z drzew palmowych.

A jednak, jak daleko byli od siebie. Jak pomiędzy małem mieszkankiem pań de Menhoet, artystycznym ale bardzo skromnym lokalu Parneta i okazałym pałacem komisyonera handlowego!

Nigdy jeszcze Małgorzata nie pomyślała o mieszkaniu Darsanów. Wiedziała ona, od Gastona, że był to dom obszerny, bardzo piękny, że miał ogród, stosunkowo duży jak na Paryż; ale czyż to zmniejszało powab jej wdzięcznego ogródka i małych pokoików, które zajmowała ze swoją matką?

Widząc tego Pawła Darsana, jego ruchy wyniosłe, jego głos rozkazujący, wydało jej się, że ma przed oczyma jego pałac, to pańskie mieszkanie, w którem nie mogły się znajdować tak małe osóbki, jak jej matka i ona!

A przytem była to rodzina prawidłowa, legalna, poprawna, w której pogardzają dziećmi, urodzonemi w okolicznościach bolesnych, biednemi dziećmi, które jednak nie chciały przyjść na świat w upokorzeniu i wstydzie!

Małgorzata miała jednak odwagę powiedzedzenia Parnetowi:

— Oto panna Henryka u szczytu swoich pragnień!

(D. c. n.)

Nosen Grondowicz, Wilhelm Mayer i Borys Fridsztejn; z II zaś równoległej 14 bez nagród.

Z III klasy organizacyjnej do IV — 13 uczniów z nagrodami: I stopnia Chaim Minc; III stopnia Leonard Gałkiewicz i Robert Kamienc; z równoległej zaś III do IV — 17 bez nagród.

Z klasy IV do V: z organizacyjnej 16 uczniów, z tych z nagrodami III stopnia Stanisław Łaszkiewicz i Teodor Pinkus, z równoległej zaś 9 — z nagrodą III stopnia Wilhelm Ber.

Z klasy V do VI: z organizacyjnej 10 — z nagrodą III stopnia Jakób Grinberg, z równoległej zaś 16 — z nagrodą I stopnia Jakób Rajgrodzki.

Komisya budowlana gubernialna w dniu 17 b. m. oglądała budowę nowowznoszonej oficyny dla Szkoły Hadlowej łódzkiej skutkiem „Zygzaka“ umieszczonego w № 105 „Rozwoju“.

Komisya uznała, że budowa ukończona została zupełnie prawidłowo.

Teatr letni. Dziś teatr letni wystawia po raz pierwszy „Szaławiłę“ pięcio aktową krotochwilę K. Glińskiego, która w swoim czasie cieszyła się dużem powodzeniem na scenie warszawskiej. W rolach głównych wystąpią panie: H. Rapacka, Staszkowska, Dąbrowska i Zimajer oraz panowie: Trapszo, Staszkowski i Rapacki.

Na zakończenie widowiska p. Rapacki odśpiewa w kostyumie aryę z kurantem z opery „Straszny Dwór“.

Plan zatwierdzony przez rząd gubernialny piotrkowski na budowę 4-piętrowej przędzalni, oraz kotłowni i komina fabrycznego w posesyach Nr. 1025, 1026 i 1027 przy ulicy Widzewskiej Alberta Jarocińskiego nadesłano do magistratu m. Łodzi.

Gimnastyka szwedzka. Zbytecznemby było dowodzić, jak dalece wybitne miejsce w wychowaniu młodzieży zajmuje gimnastyka, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, kiedy cherlactwo młodego pokolenia budzi poważne obawy i skłania wielu myślicieli do zajęcia się zmianą systemu wychowawczego, by zagrożonej w swym rozwoju ludzkości przywrócić siły, energię i sprężystość ciała, a co zatem idzie zdrowie, bo w zdrowem ciele zdrowa dusza mieszka.

Od września miastu naszemu przybędzie nowy zakład gimnastyczny p. Wandy Piętkowskiej, urządzony wedle najnowszych wymagań i najlepszych wzorów w domu Akla przy ulicy Południowej.

Zakład p. Piętkowskiej przedewszystkiem uprawiać będzie gimnastykę szwedzką dla dzieci i osób dorosłych zdrowych, lecz potrzebujących ruchu, pobudzenia cyrkulacyi krwi, rozszerzenia klatki piersiowej, wzmocnienia mięśni i całego organizmu.

Okrom tego prowadzoną będzie gimnastyka szwedzka lecznica, tyle skuteczna w cierpieniach anemicznych, przy błednicach, otłuszczeniu, krzywicach kości itp.

Nowy ten zakład uzupełni lukę w naszych zakładach wychowawczych, których Łódź w czasach ostatnich sporą ilość powołała do życia.

Stragany staromiejskie. Na rynku Staromiejskim, stanowiącym stały rynek artykułów spożywczych i wyrobów rzemieślniczych, stanęły już 3 miesiące temu stragany żelazne, na wzór warszawskich, znajdujących się za Żelazną Bramą.

Stragany w Łodzi stanowią jedną z największych rubryk dochodów miasta, a suma dzierżawna przenosi 1,000 rubli rocznie z jednego stragann.

Zbudowano z żelaza 408 straganów, kosztem przeszło 30 tysięcy rubli, to też jest pewna, że nowe stragany znacznie powiększą rubrykę dochodów z chwilą wydzierżawienia ich.

Ze względu na ułatwioną komunikacyę ze Starym Miastem przez tramwaje elektryczne, dzierżawa straganów znajdzie wielu ubiegających się, zwłaszcza, że z chwilą zniesienia straganów pozostało na bruku wielu przekupniów, którzy powiększyli tabor krzykaczy podwórkowych, roznosząc sałatę, pietruszkę i inne towary, ku utrapieniu lokatorów domów, sypiających nieco dłużej niż do godz. 6 rano, jak również chorych nerwowo.

To też tak pod względem ekonomicznym miasta, jak również i udogodnienia mieszkańców pożądanemby było, aby stojące bez użytku przez tak długi przeciąg czasu kosztowne stragany miejskie mogły być jaknajprędzej wydzierżawiane.

Projekt licytacyi podobno już został sporządzony przez zarząd miastu, lecz kiedy odbędzie się licytacya, dotąd jeszcze niewiadomo.

Samowolne rzeźnie. W ostatnich czasach niektórzy z rzeźników podmiejskich próbowali urządzać sobie rzeźnie samowolne, bijąc trzodę w domu.

Policya wykryła kilka takich wypadków, mięso skonfiskowała i sprzedała z licytacyi.

Przyczyną tego kroku jest szczupłość rzeźni miejskiej.

Podziękowanie. Pan I. Poznański ofiarował rubli 300 na budującą się w rodzinnem jego mieście, Aleksandrowie pod Łodzią synagogę, za co zarząd gminy, wyraża mu publicznie podziękowanie.

Ofiary. Na Pogotowie ratunkowe L. K. składa rubli 3 otrzymane od D. L. tytułem znaleźnego.

— Pan B. Łoziński na ten sam cel złożył rubla 1. Dr. Plichta rubla 1.

Z ruchu tramwajowego. Dziś o godz. 6 rano w pociągu tramwajomym N 43 pękł bufor w wagonie I klasy.

Uszkodzony wagon odesłano do remizy.

Wczoraj o godz. 10 m. 40 wieczorem w pociągu Nr. 45 idącym z Helenowa do Paradyzu na rogu ulic Piotrkowskiej i Zawadzkiej spaliły się motory.

Pociąg po kilkunastuminutowej przerwie odprowadzony został do remizy.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z aktu gimnazyalnego opuszczono, że uczenice Janina Mazurowska i Helena Kijeńska skończyły gimnazyum z nagrodami, oraz mylnie wydrukowano Nacha Maślanka zamiast Natalia Maślanka.

Wypadek. Wczoraj popołudniu na podwórzu domu № 81 przy ulicy Piotrkowskiej ze składu towarów Magazanika, mieszczącego się na I-em piętrze wyrzucano oknem towar na furę (sposób praktykujący się w Łodzi). Pod oknami bawiła się gromadka dzieci. Wyrzucona paczka towaru upadła między nich, kalecząc 7 letnią córkę szewca Szczęsnego poważnie i roczne dziecko tegoż lżej.

Pożar w okolicy. We wsi Górki Małe, w pow. łódzkim, w zabudowaniach Wojciecha Stelmaszczyka wynikł pożar, od którego zgorzała stodoła ubezpieczona na 100 rb., oraz ruchomości nieubezpieczone, wartości 10 rb.

Znalezienie zwłok. Na polach Bałut Starych przy trakcie Łagiewnickim znaleziono zwłoki nowonarodzonego dziecka.

Grabież. Na przechodzącego ulicą Wolborską Zygmunta Guzowskiego, zamieszkałego na Bałutach pod № 38 napadło 4-ch drabów, zbili go i zabrali mu z kieszeni 5 rb. w gotowiźnie.

O napad podejrzani są Wincenty i Tomasz O., Jan M. i Stanisław J.

Systematyczna kradzież. Z cukierni Jakóba Libermana przy ulicy Nowomiejskiej pod № 34 w ciągu ostatnich dwóch miesięcy zauważono systematyczną kradzież towarów, ogółem wartości 550 rb.

Jako sprawców kradzieży Liberman wskazał dwóch subjektów: Joska R. i Joska-Hersza A.

Kradzieże. Z restauracyi Kazimierza Masłowskiego przy ulicy Mikołajewskiej pod № 23, skradziono gotowiznę i towar, razem wartości 123 rb. 20 kop.

— Zamieszkałemu przy ulicy Przejazd pod № 45 Szadkowskiemu, skradziono różne rzeczy, wartości 17 rb. 40 kop.

— Zamieszkałemu przy ulicy Zawadzkiej pod № 40 Frydrychowi Rychterowi skradzi no 92 rb. w gotowiźnie.

— Zamieszkałemu przy ulicy Nowo-Cegielnianej pod № 7, Dawidowi Berkmanowi skradziono welocyped, lampę i budzik, wartości 163 rb.

Welocyped ten właściciel poznał u J. B.

— Zamieszkałemu przy ulicy Targowej pod № 14 Bernardowi Detke skradziono zegarek złoty z dewizką, wartości 85 rb.

Podejrzaną jest Anna R.

Tabela wygranych w 7-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 172 Loteryi klasycznej w dniu 17 czerwca 1899 r.:

po rb. 10,000 na № 20676;
rb. 8,000 na № 15857;
rb. 2,000 na № 3485;
po rb. 1,000 na №№ 19415 21746 6240;
po rb. 400 na №№ 1957 4831 5568 8236 8849 12948 13213 13454 14697 17241 17423 17739 22592;
po rb. 200 na №№ 1302 3022 5099 7373 7761 7857 11007 13916 14240 21614 22977;
po rb. 100 na №№ 2007 3634 4980 5095 5175 5786 7724 9980 10349 10945 11481 12965 16038 16714 18765 19618 21715 21927 22822 23102 23202;
po rb. 80 na №№ 11 128 40 93 211 21 25 339 404 7 53 508 711 54 822 929 50 73 75 **1**069 106 28 35 44 75 84 90 92 261 433 35 44 522 99 640 62 76 761 844 55 **2**043 73 86 87 105 6 25 51 77 289 330 82 85 409 27 51 65 91 511 34 45 630 782 808 23 39 949 56 65 **3**023 31 39 48 119 84 89 264 70 83 331 80 440 515 607 42 53 68 79 88 725 32 33 52 61 99 823 926 35 39 52 71 95 **4**049 86 96 106 25 58 64 210 13 46 99 370 80 411 29 39 56 568 70 632 65 67 87 756 77 78 85 96 860 73 98 931 36 70 **5**067 91 160 69 81 240 66 333 69 99 445 50 69 522 642 53 64 73 86 99 717 66 94 855 98 909 18 **6**027 56 59 76 10 113 23 28 66 69 79 84 211 306 28 45 78 95 404 38 91 519 71 86 88 91 652 70 74 84 85 715 57 838 93 916 31 91 **7**038 120 44 81 220 91 94 344 441 52 553 75 620 77 97 774 855 986 **8**036 39 88 91 124 28 53 236 61 83 90 350 76 431 86 515 99 671 724 39 81 858 902 7 28 34 35 86 **9**000 65 67 74 145 52 74 201 12 38 57 58 303 14 38 76 461 64 94 545 78 93 670 75 93 99 727 816 21 23 953 64 86 **10**064 80 121 31 32 75 242 66 321 71 427 45 65 93 531 36 611 12 14 44 67 88 804 15 22 35 67 96 918 **11**016 43 57 94 139 53 66 212 37 315 27 35 77 424 84 97 534 46 92 606 18 716 43 47 805 11 912 16 20 38 81 **12**096 119 52 79 272 84 395 432 62 82 673 732 846 53 869 932 60 96 **13**007 8 43 133 64 75 206 8 56 452 56 65 590 629 41 84 96 702 11 27 43 838 41 919 46 59 **14**108 26 93 259 78 94 317 29 35 97 491 511 29 43 45 98 663 64 73 705 6 35 847 63 914 16 27 66 73 76 **15**048 53 141 62 94 231 338 68 74 440 93 506 62 71 82 610 20 61 90 745 836 72 913 57 **16**002 47 129 82 206 18 45 51 59 328 29 52 99 407 68 526 42 99 633 61 72 76 734 45 66 96 818 78 87 91 907 15 61 62 70 87 91 99 **17**029 40 67 73 122 63 93 229 32 53 57 321 68 84 412 40 70 95 514 602 22 86 98 759 806 13 40 49 910 15 **18**050 80 83 126 47 63 204 24 342 413 15 37 45 91 533 78 684 712 75 861 911 17 21 43 72 **19**017 107 38 62 213 57 405 96 522 38 626 31 70 95 785 90 803 44 87 934 70 **20**108 33 278 79 94 340 445 96 516 664 725 30 54 73 82 805 10 42 95 964 **21**070 81 104 9 25 78 274 78 86 319 22 32 58 65 404 28 75 512 51 653 54 705 26 32 33 93 829 41 900 **22**008 15 16 139 60 94 263 69 341 417 21 98 545 51 56 74 606 10 26 31 40 90 739 57 68 81 89 97 864 78 916 21 31 54 **23**012 54 57 131 37 78 86 289 386 402 429 39 62.

Z Warszawy.

Z politechniki. Zarząd instytutu politechnicznego ogłosił dane cyfrowe, dotyczące wyników egzaminów tegorocznych w tym zakładzie naukowym.

W chwili rozpoczęcia egzaminów było studentów w politechnice: na wydziale mechanicznym 110, inżyniersko-budowlanym 96, chemicznym 57. Z tych przeszło na kurs drugi: na wydziale mechanicznym 76, inżyniersko-budowlanym 42, chemicznym 37. Nie dopuszczono do egzaminów z powodu niedostatecznych postępów w robotach rysunkowych: na wydziale mechanicznym 4, inżyniersko-budowlanym 5, chemicznym 1 studenta. Z przyczyn usprawiedliwionych pozostawiono na drugi rok na kursie pierwszym: na wydziale mechanicznym 4, inżyniersko-budowlanym 10, studentów. Odłożono egzaminy na jesień: na wydziale mechanicznym 7, inżyniersko-budowlanym 15, chemicznym 4 studentom.

Wszyscy pozostali studenci nie zdali wyznaczonych egzaminów, wobec czego uważani są za opuszczających instytut i mogą wstąpić ponownie na kurs pierwszy, tylko po zdaniu egzaminu konkursowego.

Od dni kilkunastu na placu zajętym pod budowę politechniki warszawskiej prowadzone są roboty ziemne pod fundamenty pawilonu głównego. Do współzawodnictwa w przedsiębiorstwie budowy politechniki stanęły cztery firmy, a mianowicie pp.: Władysław Czosnowski, Gehlig z Łodzi, Halbern i Regelman. Tymczasem powierzono roboty ziemne i mularskie p. Czosnowskiemu, później zaś, gdy sprawa ta ostatecznie załatwioną będzie przez komitet budowy, ten przedsiębiorca, który utrzyma się przy robotach, obowiązany będzie przyjąć na swój rachunek koszty robót obecnie prowadzonych. Na plac budowy dostawiono już około 3 mil. sztuk cegły.

Zjazd prawników. Onegdaj, za specyalnem pozwoleniem właściwej władzy, z powodu 30-letniej rocznicy ukończenia b. Szkoły Głównej warszawskiej, odbył się zjazd prawników, wychowańców tejże szkoły.

O godz. 10 rano w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-wizytkowskim) wotywę odprawił proboszcz kościoła Panny Maryi na Lesznie, ks. kanonik Stanisław Niewiarowski, który również w Szkole Głównej warszawskiej kształcił się na wydziale filologicznym przed wstąpieniem do seminaryum. Służyli mu do Mszy świętej dwaj magistrowie Szkoły Głównej, obaj regenci, Korolec z Łomży i Wiktor Szumański z Warszawy.

Cała świątynia wypełniona była dziś już osiwiałymi, dawnymi wychowańcami b. Szkoły Głównej, z rodzinami; wszyscy modlili się gorąco, przejęci uroczystością chwili.

Przed kościołem rekognoskowano się wzajemnie, odgadując więcej, niż poznając w zmienionych rysach dawnych towarzyszów młodości.

O godz. 1 w południe zgromadzili się uczestnicy zjazdu w głównych salonach resursy kupieckiej, a po wspólnej fotografii w dwóch grupach, zasiedli przy biesiadnym stole, w liczbie około 230.

Przy środkowym stole, pod biustem ś. p. rektora Mianowskiego, umieścili się profesorowie: Białecki, Chwalibóg, Dydyński, Miklaszewski, Okęcki, wraz z pierwszym sekretarzem b. Szkoły Głównej, profesorem Kazimierzem Kaszewskim. Z żyjących jeszcze profesorów, zamieszkujących Warszawę, prof. Holewiński z powodu choroby nie mógł przybyć na zebranie.

Szereg mów rozpoczętych mową powitalną J. M. Kamińskiego, po łacinie, dotykał przeszłości Almae matris zebranych; wspominano dawnych profesorów, kolegów, czczono pamięć zmarłych, serdecznie witając żyjących.

Mówiono o działalności naukowej, społecznej i obywatelskiej prawników, wychowańców Szkoły.

Dawni towarzysze zapisywali się na liście obecności, zaznaczając datę, w której opuścili mury wszechnicy, obecne swoje zajęcie i miejsce zamieszkania. Najwięcej między nimi znalazło się obrońców przysięgłych, notaryuszów, paru sędziów śledczych, jeden sędzia okręgowy, kilku pisarzów hipotecznych i sekretarzów sądowych.

Wielu bardzo zmieniło zawód, a między nimi znalazło się trzech redaktorów pism, kilku radców Towarzystwa kredytowego i kilkudziesięciu ziemian z różnych okolic kraju.

Zebranie, nader ożywione i serdeczne, przeciągnęło się do godz. 6 po południu, a z mównicy kolejno zabierali głos dawni studenci i profesorowie.

Gospodarzami zebrania byli: Władysław Andrychewicz, dyrektor Towarzystwa „Przezorność“, Stanisław Lesznowski, redaktor „Gazety Warszawskiej“; Janusz Śliwiński, magister prawa i administracyi; Juliusz Tyszka, adwokat przysięgły.

Wieczorem jeszcze większość kolegów zebrała się z rodzinami w restauracyi Stępkowskiego, inni w mniejszych grupach u dawnych kolegów.

Stowarzyszenie lekarzy. W Warszawie ma powstać stowarzyszenie lekarzy.

Nowa instytucya oprze swoją ustawę na wydanej przez władzę dla Towarzystwa techników i ma mieć charakter klubu towarzyskiego.

Towarzystwo hygieniczne. Magistrat na skutek prośby warszawskiego towarzystwa hygienicznego oddał do rozporządzenia tej instytucyi ogród dla dzieci w alei Ujazdowskiej. Obecnie towarzystwo wniosło jeszcze prośbę o oddanie do jego rozporządzenia części ogrodu Saskiego, od strony ulicy Żabiej, w celu urządzenia zabaw dziecinnych.

Konkurs. Ogłoszony przez redakcyę „Wędrowca“ konkurs na Historyę Polski w 1,000 wyrazów został w tych dniach rozstrzygnięty. Sąd konkursowy, złożony z pp.: Tadeusza Korzona, Stanisława Krzemińskiego i Antoniego Pietkiewicza, z nadesłanych 80 rękopisów przyznał nagrodę rb. 100 opatrzonemu godłem „Brevis esse dificillimum“. Autorem tej krótkiej historyi, jak się okazało, jest zasłużony pedagog, a zarazem wybitny poeta-dramaturg i slawista p. Bronisław Grabowski. Oprócz nagrodzonej wyróżniono jeszcze jedną tylko pracę z godłem „Gnieźnieńczyk“, której autorem jest p. Stanowski z Jekaterynosławia.

Szaleniec. W ubiegły czwartek świątynia Narodzenia N. Maryi Panny na Lesznie stała się widownią niebywałego wypadku. Przed godziną 8 rano, po skończonej Mszy św., jakiś młody człowiek, przesadziwszy balustradę, przed presbiteryum wielkiego ołtarza otworzył cymboryum kluczykiem, tkwiącym w zamku, wyjął puszkę z komunikantami i rzuciwszy nią o ziemię, rozsypał je na posadzce. Obecni w kościele stracili przytomność umysłu. Zamiast pochwycić nieznajomego, poczęli krzyczeć bezradnie. Dopiero jedna z kobiet sprowadziła do presbiteryum pomocnika zakrystyana t. zw. dziadka kościelnego. Przerażony służący, widząc co zaszło, pochwycił za kołnierz dawno znanego już sobie maniaka, który znany był oddawna całej służbie kościelnej ze swego dziwacznego sposobu modlenia się.

Sługa starał się go wyprowadzić do zakrystyi, ale manjak bronił do siebie przystępu. Dopiero wezwany na pomoc stójkowy wyprowadził szaleńca z kościoła.

Korespondencye.

Paryż, 15 czerwca.

Pełne miałem uszy gwaru i krzyków miejskich, pełną głowę ostatnich wiadomości, gdy tramwaj wysadził mnie przed jedną z ulic, wiodących ku polom Elizejskim. Tu pod nr, 72-im świetnej Avenue, lwowianin Alfred Nossig urządził po raz pierwszy wystawę swoich rzeźb. Znany w polskiej literaturze dramatycznej i powieściowej, znany także z prac naukowych i krytyk artystycznych, poświęcał on od kilku lat wolne chwile rzeźbie. Słyszałem o tych jego pracach jeszcze przed dziewięciu laty w Wiedniu i rad byłem poznać je naocznie.

Niewiele ich było. Dziesięć medalionów, trzy posążki, biust Paderewskiego i trzy „projekty posągów“.

Nie będę mówić długo o medalionach. Znajduje się pośród nich portret znanego pisarza niemieckiego Maksa Nordaua, portret wklęsły i wypukły Paderewskiego, parę portretów kobiecych i dwa studya. Jedno z nich bardzo wydatne, jest to popiersie staruszki o wyrazistych rysach i o doskonale wystudyowanym wyrazie twarzy.

Wśród posążków znajduje się na pierwszym planie „Geniusz w kwiatach“. Ładna buzia uśmiechniętej, patrzącej w błękit dziewczynki wynurza się z pomiędzy błękitnych bratków. Rzeźba kolorowana.

Zupełnie odmienny jest „Siłacz“. Gdy w „Geniuszu w kwiatach“ szło rzeźbiarzowi o wdzięk, tu ześrodkowuje jego uwagę męska postawa, zamaszysty gest, potężna muskulatura. Nossig z przyjemnością studyuje napięcie każdego mięśnia i znawca anatomii może lubować się tą grą muskułów potężną i wyrazistą wiedeńskiego atlety. Niedokończony jeszcze biust Paderewskiego. Między nim a medalionem znać pewną różnicę, na rozwichrzenie i ogień, bijący z twarzy medalionowej, lata rzuciły spokój i jakieś zamyślenie.

Lecz dotąd artysta nie ujawnił swej osobowości. Szukał jakby dróg, to idąc po gościńcu życia, to podnosząc się na skrzydłach fantazyi. Jego jaźń wystąpiła wyraźnie dopiero w „projektach posągów“.

Złożony w nich prawdziwy talent i należy spodziewać się, że „projekty“ wykonane we właściwych rozmiarach wzbogacą rzeźbę polską o utwory dużej wagi.

Pomyślmy sobie rozległy step z wichurą, tańczącą po nim, z ziołami gnącemi się pod podmuchem, z ptactwem, które kryje się trwożnie do gniazd. Zbliża się noc, lecz chmury okryły niebo i promyki gwiazd nie przebijają ich.

Takie tło wydaje mi się najodpowiedniejszem dla postaci, którą widzę w tej chwili przed sobą, dla „Żyda wiecznego tułacza“ w pomniku Nossiga.

Bo oto stąpa z szalonym wysiłkiem w twarzy, w ramionach, biodrach i w całym tułowie. Wyniosły, niemal olbrzymi, wytężył krok, na czole nabiegły mu krwią żyły, oczy utkwione w dali zdają się szukać jej kresów. Brodę rozwiewa wiatr, zrzuca mu także z bark płaszcz, ale starzec nie zważa na to, przyciska tylko lewą ręką do piersi biblię i z długim kosturem żebraczym w prawicy śpieszy, śpieszy...

Ta rzeźba, której rozmiary równają się więcej niż połowie naturalnych, zdradza zupełnie odmienne pojęcie o żydzie tułaczu, niż miało się je zwykle. Nie nędzarz to wlokący się po szerokim świecie i znużony swoimi dwoma tysiącami lat życia, ale prorok tułący w zanadrzu skarb swej duszy, wyższy nad świat cały, zdolen wybuchnąć ogniem wymowy i zapału i przerzynający świat nie za karę, lecz temu, że szuka, gdzie i w czyjej piersi rozniecić zarzewie. Zbyt mało znajduje paliwa, więc zarzuca na się znowu swój płaszcz wojłokowy i przez wichry i burze kroczy w coraz nowe strony.

Ów dar napełniania duchem całej postaci występuje wyraźnie i w „Judaszu Machabejczyku, obalającym pogański ołtarz i wzywającym żydów do wyzwolenia się.“

Zręby obalonego ołtarza nadeptawszy stopą, z mieczem w ręku i z ogniem świętym w oczach, młodzieniec silny, smukły, zda się pociągać za sobą swym zapałem cały naród. W przepięknej swej postawie, z lewą pięścią zaciśniętą i cofniętą wstecz, z wysuniętą lewą stopą i prawicą, z ruchem rzutu, elektryzującym całe jego ciało, jest ucieleśnieniem okrzyku „Naprzód“ Niema tu tej gry mięśni, co w „Wiecznym żydzie“, cała dusza wzbiera, jak górski strumień w oczach.

Należałoby tylko rozszerzyć więcej tło, na którem występuje; zwiększyłoby to niezupełnie zachowaną proporcyonalność między małym kątem świątyni z niziutkim ołtarzem, a wyniosłą postacią bohatera.

Przemknąwszy przez pierwsze szeregi opisanych rzeźb, stajemy w ostatnim rzędzie przy „Masce króla Salomona“.

Jest to właściwie tylko część większej rzeźby, którą Nossig ma w swem letniem miejscu pobytu w Szwajcaryi i którą boi się przewieść, zrażony niedawnem stłuczeniem na kolei, posążku „Przelękniona“. Więc zamiast całego posągu oglądamy tylko głowę. Ale ta wystarcza do dania widzowi prawdziwej przyjemności.

Wysokie śliczne czoło, lekkimi tylko prążkami przecięte, sklepi się nad głębokiemi, myślącemi oczyma. Wejrzenie na nie wyjaśnia nam cały charakter twarzy, jej pogodę i piękno. Kto temi oczyma patrzy na świat, ten przejdzie przez życie szczęśliwszy od innych. Smutki mniej wryją się w duszę, spoglądającą tak z wyżyn na życie, a zarazem szukającą w niem zawsze pierwiastków lepszych i szlachetniejszych.

Rzeźbiarz francuski Gérome wyrażał się z wielką pochwałą o „Masce króla Salomona“. Istotnie jej twórca złożył w niej dowód umiejętności wnikania w głębię, oddania w wyrazie twarzy najskrytszych cech czyjejś jaźni. Salomon Nossiga jest pojęty także osobiście; to ani despota wschodni zakochany w haremach, w przepychu i srogości, ani rozgoryczony autor „Eklezyasty“. Jest on raczej takim, jakimby go chciała widzieć tęsknota dzisiejszego „syonisty“. Żydowski Marek Aureliusz, co według słów Mickiewicza, „lud swój błogosławi“.

Sztuka nie zna pęt i pojęcie takie lub inne wielkiego króla jest uprawnione. Idzie o to, aby artysta umiał wcielić swój sen, czy urojenie. Otóż „Maska króla Salomona“ odpowiada pojęciu rzeźbiarza. Jest to istotnie głowa króla myśliciela, człowieka, co dużo żył, dużo przedumał i którego wyraz dziś na progu starości, posiadł pogodę gwiazd, przeglądających się w jasną noc letnią w toni.

Zamykam na chwilę oczy. Trzy ostatnie rzeźby, stanowiące każda uzewnętrznienie jakiegoś objawu ducha, owego ducha, co po przez ciemności wiedzie ludzkość, co budzi ją z odrętwienia i oczyszcza z plam, podziałały na mnie silnie. Zapominam o realistycznych próbach pierwszego okresu Nossiga, wyszedłem z między nich i zdaje mi się, że obecnie błądzę w przestworze, gdzie gra na polskiej lutni myśl i kłębią się jakieś siły skryte, a możne.

Z kraju.

Sandomierz. Korzystając z chwilowego pobytu w Sandomierzu p. kuratora okręgu naukowego warszawskiego r. t. Ligina w dniu 20 b. m. obywatele miejscowi przedstawili objaśnienia do próśb, kilkakrotnie podawanych, o otworze-

nie wyższych klas w 4-klasowem dotychczas progimnazyum męskiem. Pełen dobrych chęci zwierzchnik okręgu naukowego, po zbadaniu okoliczności, wyświetlających istotną potrzebę, obiecał zadość uczynić słusznym prośbom mieszkańców. Proponował typ szkół realnych; lecz wobec smutnej okoliczności, że w sandomierskiem przemysł i handel znajduje się w zastoju, skutkiem braku komunikacyi kolejowej—mieszkańcy prosili raczej o gimnazyum klasyczne, dające podstawę dalszego wykształcenia humanitarnego w uniwersytecie, a także mogące zasilać wychowańcami swemi miejscowe seminaryum.

Ożarów (gub. rodomska). W dniu 1 lipca r. b. otwarta zostanie w Ożarowie herbaciarnia dla ludu, w której pomiędzy innemi pismami ma być i „Gazeta Radomska". Kuratorem tej herbaciarni mianowany został p. J. Dąbrowski, aptekarz miejscowy.

Nowa cukrownia. W dobrach Moszna gubernii lubelskiej, własności Feliksa Czaplickiego projektowane jest założenie cukrowni akcyjnej na wielką skalę.

Nowa cukrownia ma stanąć w odległości półtorej wiorsty od stacyi Nałęczów, przy plancie kolejowym.

Miejsce na przyszłą fabrykę jest ze wszech miar odpowiednie, oprócz bowiem kolei okolica ta posiada wodę i torf opałowy.

W Mosznie zamierzone jest także otwarcie dwóch wielkich zakładów przemysłowo-fabrycznych.

Stacyę rolniczą doświadczalną organizują ziemianie płoccy we wsi Chojnowo powiatu przasnyskiego. Działalność stacyi rozpocznie się w sierpniu r. b. pod kierunkiem d-ra Kazimierza Rogójskiego, asystenta przy katedrze chemii rolniczej w uniwersytecie krakowskim.

Klasztor w Warcie został zupełnie odnowiony, dzięki staraniom nowego rektora. Świątynia przedstawia się okazale.

Z PETERSBURGA.

— Dnia 14 b. m. w Akademii duchownej petersburskiej odbył się uroczysty akt zamknięcia roku szkolnego.

Po Mszy św., uroczyście celebrowanej przez inspektora Akademii, ks. prałata Andrzeja Redtke, gdy słuchacze i profesorowie zgromadzili się w sali konferencyjnej, tenże inspektor wstąpił na katedrę i odczytał sprawozdanie za rok ubiegły.

Po krótkim wstępie o zadowoleniu, jakiego doznają ciężko pracujący, wobec nagromadzonych w pocie czoła owoców, przypomniał ks. prałat zmiany zaszłe w ubiegłym roku ku dobru Akademii.

Oddawszy mianowicie należne uznanie ks. profesorowi Cieplakowi, który przez rok spełniał godnie obowiązki inspektora Akademii, zaznaczył, że na to trudne stanowisko on sam przez władzę został powołany. Następnie, wykład języka greckiego i łaciny objął ks. prof. Jawnis, znany lingwista i badacz języków, osobliwie języka litewskiego. Na miejsce zmarłego lektora języka rosyjskiego, p. Chiżniakowa, powołanym został docent uniwersytetu petersburskiego, p. Ptaszycki. Miejsce zmarłego lektora języka francuskiego, p. Labourdé, zajął p. Popowski. Prefektem alumnów mianowany ks. Stanisław Stoburski. Na dwa wyższe kursy wprowadzony został wykład literatury francuskiej. Powiększono liczbę godzin teologii dogmatycznej, moralnej i wymowy. Teologia moralna i wymowa otrzymały katedry. Następnie ogłosił ks. prałat rezultaty egzaminów rocznych, krytyki (dysertacyj) rozpraw, złożonych na stopień magistrów, oraz nazwiska nowo-kreowanych magistrów i kandydatów.

Stopień magistra św. Teologii otrzymali: ks. Ludwik Borkowski, ks. Jerzy Matulewicz, ks. Antoni Cieplński, ks. Franciszek Buczys, ks. Julian Jasiński, ks. Wincenty Balul, ks. Michał Dukalski, ks. Hipolit Bojaruniec, ks. Józef Kuchta, ks. Kazimierz Szawlis, ks. Henryk Jarzymowski, ks. Władysław Kubicki, ks. Stanisław Górniak, ks. Zygmunt Piaskowski, ks. Bolesław Dombrowski, ks. Bolesław Kietliński, ks. Jan Bronikowski, ks. Wincenty Dworanowski i ks. Feliks Dublasiewicz. Pierwszych pięciu—cum eximia laude.

Stopień kandydata św. Teologii otrzymali: ks. Bolesław Pawłowski i dyakoni: Lucyan Chalecki, Benedykt Erbreder, Stanisław Szuman, Ksawery Klimaszewski, Kazimierz Macius, Józef Skwirecki, Władysław Dworzecki.

W początku roku szkolnego Akademia liczyła 70 słuchaczów (liczba niebywała); w ciągu roku 7, z powodu słabości zdrowia, zmuszonych było opuścić jej mury. W liczbie tej było 26 kapłanów, 13 dyakonów i 4 subdyakonów.

— W № 64-ym „Zb. praw" ogłoszono ustawę „Towarzystwa przemysłowo-górniczego częstochowskiego", którego założycielami są pp. Konstanty Skalkowski, inż. górniczy, Teodor Skawiński, Julian Grabiański i Bertold Neumark; kapitał 400,000 rbl. w akcyach 250-rublowych. Spółka ma na celu eksploatacyę kopalń żelaza w pow. częstochowskim i w innych miejscowościach.

— Obrady komisyi z udziałem rektorów uniwersytetów, a pod przewodnictwem p. ministra oświaty, w sprawach uniwersyteckich rozpoczną się w Petersburgu, jak donoszą pisma rosyjskie, d. 20 b. m.

— Dzienniki petersburskie donoszą: „Ministeryum oświaty postanowiło, celem wzmocnienia dozoru nad szkołami prywatnemi na prowincyi, dokonywać egzaminów wyłącznie w obecności nauczycieli szkół rządowych miejscowych".

— W d. 15-ym b. m. rozpoczęły się w ministeryum skarbu narady w sprawie nowego systemu poboru akcyzy od piwa.

O gościnność dla dziatwy.

W wydziale wychowawczym — pisze „Słowo"—przewodniczący warszawskiego towarzystwa hygienicznego ks. Gralewski podjął myśl uczciwą dopomożenia uczniom niższych klas gimnazyalnych, którzy nie mogą przepędzić wakacyj na wsi, by czas swobodny od nauki na świeżem powietrzu przebyli. W tym celu odniósł się listownie do znajomych ziemian, oraz proboszczów z prośbą, aby, skoro się to okaże możebnem, zechcieli udzielić gościnności chłopcom pod dachem swoim na czas, terminem wakacyj letnich oznaczony. Rzecz naturalna, że protegowani ks. Gralewskiego zasługują na tę gościnność. Są to dzieci pilne, dobrze wychowane i prowadzeniem się swojem żadnemu zarzutowi niepodlegające.

Inicyator projektu otrzymał już liczne przychylne odpowiedzi. Ponieważ jednak zakres stosunków każdego człowieka jest ograniczony, podajemy rzecz tę do wiadomości czytelników naszych, aby dobra sprawa znalazła uznanie i poparcie.

Może w niedalekiej przyszłości uda się zorganizować kolonie wakacyjne dla uczącej się młodzieży, które będą dalszym rozwojem obecnych kolonij letnich dla dzieci. Zanim to jednak nastąpi, instytucyę publiczną z konieczności zastąpić musi dobra wola i ofiarność prywatna.

Bezwątpienia znajdą się w kraju ludzie, którym ofiarowanie gościnności chłopcu na czas wakacyj żadnej nie uczyni różnicy. Dla informacyi dodajemy, że przejazd drogą żelazną lub komunikacyę dyliżansami pocztowemi chłopcy tam i z powrotem mają zapewniony. Potrzebne tylko jest zawiadomienie, do jakiej stacyi chłopiec ma przyjechać i kto go na miejsce zabierze.

Każdy chłopiec zaopatrzony zostanie w list, w którym wyrażone będzie, czy podczas wakacyj ma naznaczone jakie zajęcie, a zarazem dołączona prośba, aby z powrotem przywiózł wiadomość, jak się sprawował i zachowywał podczas swojego pobytu.

Pragnący przyjść z pomocą dobrej sprawie raczą listownie porozumieć się z ks. prefektem Janem Gralewskim, mieszkającym w Warszawie, obok kościoła po-Pijarskiego, ulica Jezuicka № 6.

Nie wątpimy, że ziemianie nasi zrozumieją intencyę ks. prefekta, pragnącego uczniom swoim, dzieciom, które nie stać na to, aby nacieszyły oczy widokiem szerokich pól, aby odetchnęły świeżem powietrzem, dostarczyć tej zasłużonej ciężką pracą rozrywki i wytchnienia. Jest to drobna, ale piękna i serdeczna ofiara, złożona jako grosz wdowi do tej skarbonki, gdzie się mieści zasób sił i zdrowia przyszłego pokolenia, które ma znać kraj swój, miłować współziomków i pracować pożytecznie dla społeczeństwa i kraju.

Prosimy przeto o gościnność dla dziatwy.

Pamięć dla dawnego obyczaju ojców naszych daje nam nadzieję, że prośba nie będzie daremną.

Z ruchu wydawniczego.

Zawsze czynny p. Stefan Godlewski nadesłał nam dwa tomy swego wydawnictwa:

1) Dotatek do tomu 57 zbioru praw Królestwa Polskiego. Prawo o podatku państwowem od przemysłu z dnia 8 czerwca 1898 roku z instrukcyą ministra skarbu i przepisami uzupełniającemi.

2) Dodatek do tomu 59 Zbioru praw Królestwa Polskiego. Instrukcya w przedmiocie stosowania prawa o podatku państwowym od przemysłu z dnia 5 lutego 1899 roku.

Książki te są drukowane w dwóch tekstach: rosyjskim i polskim.

Oto co w tym przedmiocie autor pisze:

„Prawo o podatku państwowym od przemysłu, które z dniem 13 stycznia r. b. weszło już w życie, należy do kategoryi ustaw, które na ogólny rozwój ekonomiczny kraju wywierają wpływ niezmiernie doniosły. Ażeby ten wpływ był dodatni, potrzeba, aby nowa ustawa była stosowaną ściśle; wszakże ścisłość ta winna polegać nie na ślepem przywiązaniu się do litery prawa, lecz na wniknięciu w ducha ustawy i należytem zrozumieniu celów, jakie sobie prawodawca zakreślił."

„Z ulg zawartych w artykule 6 widać, iż szczególną troskliwością prawodawca otacza tutaj przemysł rolniczy i z rolnictwem związek mający, przemysł drobny, oraz wszelkiego rodzaju instytucye dobroczynne, naukowe i użyteczności publicznej, tudzież wszystko co ma za cel podniesienie umysłowego moralnego poziomu tak zwanych klas pracujących.

Prawodawca przytem chce, ażeby wszystkie, ustanowione w nowem prawie ulgi i wyjątki jak najściślej były przestrzegane i żeby swoboda osób prywatnych, przez osoby powołane do stosowania ustawy, była szanowaną. Wszystkie w tej mierze uchybienia, jak np. nieprawidłowe zamknięcie zakładu, rewizya lub odebranie rzeczy należących do osób prywatnych itp, ściągają na osoby, które nieprawidłowe rozporządzenia wydały odpowiedzialność za wszystkie szkody i straty, zrządzone ich czynnościami, o ile poszkodowani temi rozporządzeniami podadzą w tej mierze prośby i usprawiedliwią należycie skargi." W ten sposób wydawca, biegły prawnik, mówi o nowem prawie, którego całość zebrawszy dziś do użytku publiczności podaje.

Spodziewamy się, że wszyscy, mający do czynienia z płaceniem podatku państwowego od przemysłu, powinni zaopatrzyć się w te ważne książki.

Ostatnie wiadomości.

Ugoda austro-węgierska.

Omawiając kompromis w sprawie ugody, oraz oświadczenie prezesa gabinetu Szella, pisze „Pester Lloyd":

„Węgrzy, o ile ich szukać wypada w obozie rządowym i wśród znacznej większości parlamentu, przeciwni są w zasadzie rozdziałowi ekonomicznemu, a pragną utrzymania wspólności gospodarczej z Austryą. Węgry, dalekie od wszelkich kroków, skierowanych ku wywołaniu ekonomicznego zatargu, dają Austryi sposobność do zamienienia dzisiejszego stosunku jeszcze przed rokiem 1907 na regularny traktat handlowy i celny. W rękach więc Austryi spoczywa los wspólności ekonomicznej i być może, że obecnie przekona się nawet opozycya austryacka, iż właśnie ze strony węgierskiej nie szczędzono starań, aby parlamentowi austryackiemu przywrócić jego prawa. Opozycya niemiecka przeszkadzała wszelkiemi siłami zawarciu ugody, ponieważ na wynikającym stąd zamęcie opierali swoje rachuby. Dzisiaj jednak Węgry oddzieliły życie swe gospodarcze od austryackiej niedoli i w Austryi nie mogą już przesilenia ugodowego wyzyskiwać na cele polityczne. Być może, że wynik ten przywróci tamtejszym walczącym z sobą stronnictwom

i narodowościom równowagę umysłu, być może, że narodowości te przypomną sobie teraz własne swe interesy austryackie, oraz względy na powagę i potęgę monarchii."

Telegramy.

Helsingfors, 19 czerwca. Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz przybył tu pociągiem nadzwyczajnym. Jego Cesarską Wysokość powitała warta honorowa batalionu strzelców gwardyi, władze wojskowe, przedstawiciele zarządu miejskiego i innych instytucyj publicznych. Jego Cesarska Wysokość udał się w towarzystwie generał-gubernatora do prawosławnego soboru Wniebowzięcia, gdzie spotkało Go duchowieństwo miejscowe, błogosławiąc obrazem Wysokiego Gościa. Następnie zwiedziwszy luterański kościół Mikołajewski i obejrzawszy po drodze pomnik Cesarza Aleksandra III, Wielki Książę przybył do pałacu. Przegląd wojska odbył się na placu Targowym. Wojsko otrzymało pochwałę zupełną. Następnie przyjęci byli w pałacu: naczelnicy głównych zarządów i starsi urzędnicy wyższych miejscowych instytucyj finlandzkich. O godz. 1-ej w klubie wojskowym odbywało się śniadanie, poczem zwiedzano koszary, zakłady naukowe rosyjskie i szpitale wojskowe. Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę był pod każdym względem zadowolony ze wszystkiego, co widział. O godz. 7 ej odbył się u generał-gubernatora obiad galowy. Wieczór zakończyło przedstawienie amatorskie w teatrze rosyjskim. Pogoda sprzyjała objazdowi. Po drodze, gdzie przejeżdżał Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę, witała Go licznie zebrana ludność miejscowa.

Paryż, 20-go czerwca. Waldeck-Rousseau ostatecznie nie udało się utworzyć gabinetu. Komu obecnie zadanie to będzie poruczone, na razie niewiadomo.

Wiedeń, 20 czerwca. Stan zdrowia cesarza niezmieniony. Urzędownie donoszą dzisiaj, że cesarz przeziębił się podczas oglądania kolei obwodowej, skutkiem czego wywiązało się lumbago. (Hexenschuss). Cesarz leży w łóżku. Leczą cesarza lekarz przyboczny dr. Wiedenhofer i naczelny lekarz sztabowy dr. Kerzl. Pomimo, że choroba cesarza nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, giełda dzisiejsza była w zupełnym zastoju.

Belgrad, 20 czerwca. Według wiadomości, otrzymanych przez rząd, wypadki na granicy, które w dniu 14 czerwca po nadejściu znaczniejszego wojska serbskiego i nagłem cofnięciu się napastników zdawały się być uśmierzone, ponowiły się z większą jeszcze siłą następującej nocy. Wielu regularnych żołnierzy tureckich w połączeniu z hordami albańskiemi naruszyło linię graniczną na innych punktach i zaatakowało nazajutrz posterunek serbski w Propaticy, którego budynek splądrowano i podpalono. Następnie obsadzono kilka punktów ważnych pod względem strategicznym zarówno dla obrony, jak ataku. Obecnie toczą się poważne walki w okolicy Brojiny i Gubawci.

Konstantynopol, 20 czerwca. Agencya konstantynopolitańska donosi: Urzędowe koła tureckie zapewniają, że wypadki na granicy serbskiej nie były prowokowane ze strony tureckiej. Zaszły one z tego powodu, iż żołnierze tureccy, stanowiący załogę blokhauzu Prochnik, którzy chcieli zaopatrzyć się w innym sąsiednim blokhauzie w wodę, ostrzeliwani byli przez żołnierzy serbskich. Gdy następnie żandarmi chcieli zebrać karabiny zastrzelonych, nastąpił atak ze strony serbskiej. Według doniesień walego z Kossowa i komendanta Mitrowicy, panuje obecnie zupełny spokój na granicy. Inspektor graniczny Achmed Hamdi rozpoczął śledztwo.

Londyn, 20 czerwca. „Daily News" dowiadują się z Haagi, że w towarzystwie prof. Zorna, który udał się do Berlina, znajduje się delegat amerykański, Holls. Obydwaj mają cesarzowi Wilhelmowi przedstawić projekt kompromisowy w sprawie sądów rozjemczych. W razie, gdyby cesarz odmówił przyjęcia go, ma Holls zwrócić uwagę na pożałowania godne wrażenie, jakie odniosłaby w Ameryce. Mają być podniesione także względy religijne. Gdyby pomimo tego cesarz nie zgodził się na instytucyę stałych sądów rozjemczych, będzie proszony o warunkowe tylko podpisanie konwencyi.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND-HOTEL: Adolf Suhrmann z Kempen—Emanuel Kantora z Warszawy—Henryk Millard z Londynu—Maks Brauer z Berlina — Krikor Kastapajew z Nachiczewania—Leonard Lewinshan i Berek Rosenberg z Moskwy—Lusiegen Diaczkow z Nachiczewania — Herman Fischer z Waldenburga —Oskar Müller z Grodna, Martin Niessen z Bielitz—Hugo Fischer z Drezna.

HOTEL VICTORIA: Herbst z Görlitz — Abramski z Kalisza—Tarasiewicz z Warszawy—Salamonsohn z Rygi.

Niedoręczona korespondencya:

LISTY ZWYCZAJNE. D. Tobiasz z Mińska — Wejsz z Petersburga — M. Kycera ze Szczekocina — Szymańska z Łokuszna — A. Czapski z Odesy—Kiper z Włocławka—Hartung z Kielna — Lange z Kalisza—A. Rawski z Gdańska—J. Kopelowicz z Sofii — K. Walperman z Wiednia—A. Szwarc i S-ka z Berlina — Sudowicz i J. Goldsztein z Warszawy — W. Brejszman z wagonu pocztowego—Wiśniewski z Białegostoku.

— Z przedstawionych autentycznych dokumentów, podpisanych przez wiarogodne osoby, a jednego z nich podpisanego i przez p. autora listu w № 133 „Rozwoju", jak również z oświadczenia osób wyżej nad wszelki zarzut stojących, ogół przyszedł do głębokiego przekonania, że piszący w № 133 „Rozwoju" list odnośnie do p. B. Ł. nie miał najmniejszego prawa i zasad do napisania wyżej wspomnianego listu i że przyłączony przez niego wierszyk Rozbickiego w danym wypadku, jemu samemu tylko ujmę przynosi.

A to tem bardziej, że artykuł ten napisał dopiero wówczas, gdy, jak z dokumentów widzieć można, p. B. Ł. już od kilku dni z Łodzi wyjechał w nader daleką podróż.

Bilans Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu na 1 Czerwca 1899 r.

Stan czynny.	Ruble	kop.	Ruble	kop.
Gotowizna w kasie.			60.793	34
R-k bieżący w Banku Państwa				
R-k bieżący w instyt. pryw.			1972	28
Skup. weksli, opatrz. najm. 2 podpis. krajowych.				
a) Weksli redyskontów.	998.757	88		
b) weksli u koresp. w inst. pryw.	496.980	51		
c) weksli w portfelu.	835.234	91	2.330.973	30
Skup weksli, opatrz. najmn. 2 podp., zagranicznych			134.482	52
R-ki specyalne (otw. kredyt.) zabezp. pap. publ. i weksl.				
a) zabezpieczone pap. publ.	9.824	49		
b) zabezpieczone wekslami	8.340	19	18.164	68
Pożyczki pod zastaw pap. publ.			980	—
Papiery publiczne własne.			42.661	42
Banknoty i monety zagraniczne.			1554	02
Korespondenci—Loro: należność Tow. u korespond.			24.535	87
Korespondenci—Nostro:				
a) sumy do dyspozycyi T-wa.	40.272	97		
b) weksle posł. do inkasa.	29.612	57	69.885	54
Sumy przechodnie.			185.011	16
Weksle inkasowe (w portfelu)			80.803	34
Koszty podlegające zwrotowi			438	—
Organizacya i urządzenie.			11.220	—
Koszty handlowe za rok bieżący.			13.704	—
Papiery publ. Kapitał zapasowy			2.788	07
Weksle protestowane			1.844	60
			2.981.813	75

Stan bierny.	Ruble	kop.	Ruble	kop.
Kapitał obrotowy: 10% wnioski 1075 członków z odpowiedzialnością na rub. 4.263.500.			426.350	—
Kapitał zapasowy			2.842	48
Fundusz zarezerwowany			10.000	—
Rachunki przekazowe			373.720	—
Kapitały na lokacyi			62.896	37
Redysk. skup. weks. w B-ku Państwa				
Redyskonto skup. weksli w inst. pr.			998.757	88
Korespondenci—Loro:				
a) sumy do dyspozycyi koresp.	45.114	38		
b) weksle przyjęte do inkasa.	110.415	91	155.530	29
Korespondenci — Nostro: należność koresp. u T-wa			698.607	23
Sumy przechod.			174.455	45
Pobrane % % i prow. po potrąceniu zapłac. przez Tow.			70.722	35
proc. pobrane przypadające na rok.			—	—
Podatek skarbowy 5% i 0,216%			55	82
Niepodn. proc. od kapit. na lok. i 10. proc. wniosk. czł.			1.596	98
Niepodniesiona dyw. za rok 1898 r.			6.279	—
			2.981.813	75

Depozyt do przechow. na rb. 54.928,25
Papierów proc. na zabezp. spec. r-ków. . . . rb. 41.365,—
Weksli na zabez. spec. rachunków. . . . . rb. 16.689,45

ZARZĄD
Łódzkiego chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności

Stosownie do § 28 ustawy, ma zaszczyt upraszać niniejszem szanownych członków o łaskawe przybycie ma zebranie ogólne, mające się odbyć w Sali Koncertowej, w piątek dnia 23-go b. m. o godzinie 3-ej popołudniu.

Porządek dzienny obejmuje następujące punkty:

1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za rok 1898.
2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie etatu na rok 1898.
3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie wniosków komisyi rewizyjnej.
4) Relacye Zarządu: a) o utworzenie specyalnego komitetu Schroniska dla obłąkanych i projekcie Zarządu, dotyczącym tegoż Schroniska. Postanowienie ogólnego zebrania w powyższych sprawach; b) o ofierze pana Józefa Landau; c) o ofierze Akcyjnego Towarzystwa M. Silbersteina; d) o kuchni taniej na Bałutach; e) o Przytułku noclegowym i f) kuchni taniej na ulicy Cegielnianej.
5) Postanowienie w sprawie przyjęcia 2-ch sióstr miłosierdzia dla pielęgnowania chorych w Przytułku starców i kalek, oraz schroniska dla obłąkanych.
6) Relacya o nowym sposobie zbieranie deklaracyi, zamianowaniu 3-ch nowych inkasentów, zaprowadzeniu dla nich uniformu i powiększeniu personelu biura Towarzystwa.
7) Określenie wysokości sumy, pozostającej w dyspozycyi prezesa w myśl § 11 ustawy.
8) Postanowienie o sposobie lokowania funduszów Towarzystwa w myśl § 11 ustawy.
9) Wybór członków zarządu i 4-ch kandydatów.
10) Wybór 3-ch członków komisyi rewizyjnej i 1 kandydata.

W razie niezjawienia się prawem prepisanej liczby członków, następne zebranie odbędzie się w dniu 30 b. m. Uchwały tego ostatniego zebrania będą prawomocne bez względu na liczbę obecnych na niem członków.

W zgromadzeniu ogólnem mogą uczestniczyć z prawem głosu wszyscy członkowie Towarzystwa, prawo wyboru przysługuje jednak tym tylko członkom, którzy opłacają składkę roczną w kwocie najmniej rubli 12, lub w Towarzystwie i jego instytucyach zajmującym jakikolwiek urząd honorowy. 737—5—3

UWAGA. Z powodu przeniesin do lipca wyprzedaż wyrobów złotych, srebrnych, brylantowych.

MAGAZYN WYROBÓW
ZŁOTYCH, SREBRNYCH i DROGICH KAMIENI
egzystujący od 1832 r. pod firmą G. RADKE i A. ŻELISŁAWSKI,
w Warszawie, Miodowa 1,
w lipcu r. b. przeniesiony zostanie na ulicę
Nowo-Miodową № 1 (do domu Nowo-wybudowanego)
i takowy prowadzić będę pod firmą
A. ŻELISŁAWSKI
Główną działalnością magazynu będzie sprzedaż wyrobów złotych, brylantowych oraz wypraw sreber stołowych pr. 84.
000—5—1 **A. ŻELISŁAWSKI.**

!!! Na Raty !!! 750—2—1
Bazar „LUDWIK"
ulica Południowa № 3.
Maszyny do szycia, rowery, wyżymaczki, woziki, łóżka żelazne, umywalki, lustra, zegary, meble, dywany, lampy, plater, szkło, fajans, porcelana, naczynia kuchenne i wszelkie przedmioty do gospodarstwa domowego potrzebne.

Konkurencya doborowym gatunkiem herbaty

HERBATA
CHIŃSKA i CEYLOŃSKA
STEFANA TERTUSA w Odessie,
firma egzystuje od 1864 r.

UWAGA. Komisya sewastopolska, badająca produkty spożywcze, orzekła, że herbata Stefana Tertusa nie posiada żadnych domieszek obcych liści i nie jest farbowaną. „Krymski Goniec" z dnia 10 grudnia 1897 r.

Sprzedaż detaliczna odbywa się bez rabatu i ustępstwa procentu we wszystkich większych kolonialnych i gastronomicznych handlach.

Przedstawiciel dla gubernii Piotrkowskiej
T. Kędzierzawski
Ulica Piotrkowska N. 92 w Łodzi. 716—0—1

Konkurencya doborowym gatunkiem herbaty

D-r Med. Goldfarb,
Specyalista chorób moczopłciowych skórnych i wenerycznych
ul. Zawadzka 18,
(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej, Przyjmuje od 8—11 przed poł. i od 6—8 w. dla pań od 5—6 po południu.

Dr. J. GINSBURG
wyłącznie choroby kobiece i akusz.
Stosowanie elektryczności i masażu przy cierpieniach kobiecych.
Przymuje od 9 do 11 i od 4 do 7 po poł.
Piotrkowska № 38, dom Tenenbauma.

Dr. S. Krukowski
Piotrkowska 123 dom Wojdysławskiego.
Wyłącznie choroby kobiece i akuszerya.
Po powrocie z zagranicy osiadł tutaj i przyjmuje codziennie od g. 9 i pół do 11 przed poł. i od 4—7 popoł.

Dr. A. Grosglik,
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Ul. Cegielniana 23, (róg Zachodniej).
Rano od 8 — 11, po południu od 5 — 8), panie od 3—4 po południu.

Dr. Leon Silberstein
Leczy specyalnie:
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje Panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu.
Ewangielicka № 7.
W niedzielę i święta od 8—11 rano, 2—6 po południu. 714

Dentysta
B. Brzozowski
mieszka przy ulicy
Piotrkowskiej № 26,
obok cukierni p. Szmagiera, w domu braci Szreterów.

MASAZYSTA
W. J. POPŁAUCHIN
doświadczony w masażu żołądka przy chorobach: żołądka i kiszek, przy wodnej puchlinie, przy wzdęciu wątroby i śledziony, otłuszczeniu serca, niemoc męska (impotencya) nieurastenja, oraz przy innych cierpieniach.
Mikołajewska № 31.

Majątek Ziemski,
z 2-ch folwarków złożony, rozległy włók 34, położony nieopodal kolei Wiedeńskiej i okolic Łodzi, racyonalnie i postępowo zagospodarowany, mający przeszło 5 włók, różnego wieku lasu, dobre i dostateczne bubowle, obszerny dwór, duży i piękny ogród do sprzedania wraz z inwentarzem żywym i martwym, bez pośrednictwa osób trzecich. Oferty w administracyi „Rozwoju" pod „Majątek S. W."

M. ZBIJEWSKI
Łódź, Mikołajewska Nr. 6.
poleca:
POMPY parowe i transmisyjne do kotłów i ręczne do gaszenia pożaru.
Kosztorysy i projekty bezpłatnie.

PRZEWODNIK.
POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Składy materyałów aptecznych.
A. J. Mieszczański, prowizor farmacyi. Wólczańska 78. Materyały apteczne, farby perfumerya krajowa i zagraniczna, wody mineralne z Instytutu aptekarzy warszawskich. Najlepszy proszek do zębów Dentipurina.

Budowniczowie.
Kazimierz Sokolowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące.

Księgarnie.
H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Mleczarnie.
Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki" w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.
Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35, poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.
Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, tamże do nabycia plan m. Łodzi

---

Każdy prenumerator
„TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO"
w r. b. otrzymuje **bez żadnej dopłaty** co miesiąc tom
PISM H. SIENKIEWICZA
czyli **rocznie 12 tomów.**

Pierwsze tomy **Pism H. SIENKIEWICZA** zawierają nowele: **„SZKICE WĘGLEM," „JANKO MUZYKANT," „STARY SŁUGA," „HANIA"** oraz **„LISTY Z PODRÓŻY DO AMERYKI"** i **„SZKICE AMERYKAŃSKIE"**—otrzymali już wszyscy prenumeratorowie „Tygodnika."

W lipcu (tom VII) rozpoczniemy w bezpłatnych dodatkach miesięcznych większą powieść Sienkiewicza **„BEZ DOGMATU,"** poczem pójdą do końca r. b. drobniejsze utwory: **„Jamioł," „Organista z Ponikły," Listy z Rzymu, Wenecyi i Paryża, Komedya z Pomyłek, Sachem.**

Prenumerata „Tygodnika illustrowanego" wraz z dodatkiem powieściowym i 12-tu tomami dzieł H. Sienkiewicza wynosi: w Warszawie i w Łodzi rocznie rub. 8, kwartalnie 2; z przesyłką pocztową: rocznie rub, 12, kwart. rub. 3. Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 17, w Łodzi ul. Piotrkowska № 46.
740—4—1

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Sz. publiczność, że przy miejscowej mojej
FABRYCE OCTU
założyłem oddział fabrykacyi
POLITURY
którą w różnych kolorach w wyborowym gatunku po cenach niskich łaskawie polecam.
Reinhold Keilich.
632 Łódź, Główna 10.

HELENÓW

Środa d. 21 Czerwca 1899 r.

Na korzyść tutejszej Rzemieślniczej Szkoły

„TALMUD-TORA"

WIELKI KONCERT

w Ogrodzie

pod dyrekcyą kapelmistrza CHWASTA.

Na zakończenie Confetti, fajerwerki i iluminacya etc.

Wstęp dla dorosłych 60 kop., dla dzieci 25 kop.

Kasa otwarta o 4 godzinie, Początek koncertu o godz. 5 popoł.

W razie niepogody koncert odbędzie się w dniu następnym.

720—3—2

Dom Majstrów Tkackich

W ogrodzie przyrestauracyjnym

CODZIENNIE

Wielki Koncert

Orkiestry 37 Ekaterynosławskiego pułku pod dyr. kapelmistrza **p. E. Dytrycha.**

Początek w niedzielę i święta o g. 5 po południu, **wejśce 20 kop.**, dzieci **5 kop.**, Początek w dni nie świąteczne o godz. 7 wieczorem, **wejście 15 kop., dzieci 5 k.** Za zdrowe potrawy i dobre trunki ręczy

699—4 **N. MICHEL.**

Do objęcia filii firmy «Złoty Ul» potrzebne są trzy siostry lub kuzynki, władające językami rosyjskim, polskim i niemieckim — z kapitałem 4—5 tysięcy.

Oferty i bliższe wiadomości w Warszawie, Nowy-Świat № 7.

721—3—2 „Złoty Ul."

KANTOR i SKŁADY moje przeniosłem na

ul. ZIELNĄ 16, róg Siennej przy Marszałkowskiej

Józef Szmolke

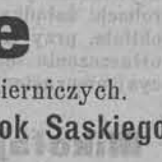
Kantor towarów kolonialnych i wszelkich artykułów cukierniczych.

P. S. Od 1-go lipca r. b. Marszałkowska № 151, obok Saskiego Ogrodu.

Adr. telegr. Szmolke Warszawa. 734—5—1



ROWERY



Rowery nowe szosowe i półwyścigowe mocnej budowy ładnego modelu poleca

ZAKŁAD MECHANICZNY

L. Wolskiego

ŚREDNIA Nr. 25,

oraz posiada na składzie zapasowe części i gumy do rowerów w wielkiem wyborze, ceny przystępne. Przyjmuje do reperacyi: **rowery, maszyny do szycia, drukarskie i litograficzne.** 743—3—1

SZKOŁA PRYWATNA

Ignacego Żychlewicza

przeniesioną zostanie na ulicę

Średnią Nr. 2 (róg Nowego Rynku).

Zapis uczniów **tymczasowo w obecnym lokalu szkoły,** przy ul. **Karola № 18.** 690

DOM BANKOWY

MAURYCY NELKEN i S-ka

ul. Piotrkowska 78.

1) Kupno i sprzedaż papierów publicznych.
2) Wydaje zaliczki na papiery procentowe i akcye.
3) Asekuruje pożyczki premiowe.
4) Rachunki bieżące i lokacye terminowe.
5) Wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie miejscowości kuracyjne.
6) Przyjmuje zlecenia na giełdy petersburską, warszawską i zagraniczne. 269

Załatwia wszelkie interesy bankierskie.

!Nowość!

Łazanki, francuskie ciasto, makaron i kasza kartoflana, wszystko na samych jajach, sposobem domowym fabrykowane, wyśmienite w smaku do rosołu, zupy, na legu-minę, do nabycia prawie we wszystkich handlach kolonialnych w Łodzi, fabrykat godny poparcia. Uprasza się próbować.

734—5—2

Syndyk tymczasowy

masy upadłości Lajzera Rosenthala

Na zasadzie art. 502 kod. handl. wzywa wierzycieli upadłego, ażeby w ciągu dni czterdziestu od dnia dzisiejszego stawili się przed niżej podpisanym syndykiem osobiście lub przez pełnomocników i oświadczyli z jakiego tytułu i na jaką sumę są wierzycielami i aby dowody swych wierzytelności złożyli na ręce syndyka.

Łódź, dnia 7 (19) czerwca 1899 r.

Antoni Chomętowski adwokat przys.



Pisać pięknie

w przeciągu 15 lekcyi poprawiam charakter pisma, kaligraf **B. FERMAN**. Dzieci obojga płci płacą po zniżonej cenie.

Ulica Zawadzka N. 27.

703—4—4

Dr. J. Rosenblatt

Specyalista chorób

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy (jąkanie i bełkotanie)

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł.

Łódź, Zawadzka № 4.

MATERYAŁY

na ubrania męzkie

w każdem guście, z pierwszorzędnych fabryk poleca:

HANDEL SUKNA

J. W. WAGNER

Krótka № 1345 nowy 7, 3-ci dom od rogu Grand Hotelu. 432—36—21

Dr. B. MARGULIES

Choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.

Piotrkowska 126, wejście od ul. **Nawrot** druga brama. Przyjęcie od 9—10 r. i od 7 i pół do 8 w., w niedz. i święta od 9 do 12 w poł. i od 4 i pół do 6 w.

Ogłoszenia drobne.

Apatecznych materyałów skład A. J. Mieszczańskiego. Wólczańska № 78 poleca, materyały apteczne, farby, lakiery, masę woskową do podłóg, benzynę, spirytus do palenia, krochmale, mydło do prania etc. Ceny niskie. Towar wyborowy.

Do szkoły Aleksandryjskiej przysposabia wychowaniec tejże. Oferty sub. „Aleksandryjczyk" przyjmuje redakcya „Rozwoju". 504—3—2

Jest do sprzedania sześć mórg ziemi i dom z ogrodem w Koluszkach. Wiadomość ul. Targowa № 43 m. 50. 507—3—2

Karol Kühn Massażysta. Ul. Św. Andrzeja № 37, m. 31. 438—0

Mieszkania cztery, pięć i dwa pokoje, z wygodami od lipca do wynajęcia. Krótka № 12 oraz remizy. 509—3—2

Maszyna do szycia „Singera" nowa za bezcen do sprzedania. Widzewska № 29 oficyna III piętro 12 m. 519—1—1

Osoba znająca szycie krawieczczyzny i bielizny pragnęłaby wyjechać na wieś na 2 lub 3 miesiące. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 515—1—1

Przeprowadzki, opakowanie, przechowanie mebli T. Wilczyński i S-ka, Piotrkowska № 103. 436

Pewne umieszczenie oszczędności. Małe działki ziemi do sprzedania w bliskości Łodzi. Cena od rb. 125. Wiadomość ul Południowa 36 m 6 od 10 rano, od 2 do 4 po południu i po 8-mej wieczór. 440—30—19

Potrzebni ajenci za prowizyą. Zgłaszać się ul. Dzielna 12, magazyn T. Radziszewski. 503—3—2

Sklep rzeźnicki z mieszkaniem, warsztatem i stajnią od 1 Lipca r. b. dowypuszczenia, Składowa 34 469—10—8

Uczeń 5 klasy szkoły rzemieślniczej poszukuje korepetycyj. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 507—3—2

Uczeń kl. 4 Szkoły Ł. Handlowej poszukuje korepetycyi lub kondycyi. Oferty w red. „Rozwoju" pod M. H. 518—1—1

Uczeń 6 klasy przygotowuje na patent z 4-ch klas gimnazyum lub też do niższych, również przysposabia do pierwszych trzech klas handlowej szkoły. Oferty w red. „Rozwoju" pod lit. A. O. 511—3—1

Uczeń 5 klasy Szkoły Wyższej Rzemieślniczej, poszukuje kondycyi na wieś, na skromnych warunkach. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 483—0—2

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Woźniak, wydana w magistracie m. Łodzi. 508—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniego Kapuściak, wydana przez policmajstra. —3—3

Zaginęła książeczka legitymacyjna Franciszka Stefańskiego, wydana z gminy Rąbień. 499—3—3

Zaginęła karta pobytu wydana w magistracie miasta Łodzi, na imię Józefy Żenickiej. 498—3—2

Zaginęła karta pobytu Zofii Gajdy, wydana w magistracie m. Łodzi. 516—1—1

Zaginęła karta pobytu na imię Felicyana Wacińskiego, wydana w magistracie m. Łodzi. 517—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Puchalskiego, wydana w Radogoszczu. 514—3—1

Zaginęła portmonetka w której znajdowała się książeczka legitymacyjna z paszportem na imię Berka Misenhole, dwa wyroki i dwa weksle wydane na sumę rb. 50 jeden. Złożyć w magistracie m. Łodzi. 510—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Władysława Wójcikiewicza, wydana w magistracie m. Łodzi. 513—3—1

Zaginął paszport na imię Stanisława Domrzalskiego, wydany w pow. Kutnowskim. 512—2—1

Zaginęła karta pobytu, wydana na imię Eugenii Heugel, oddać do magistratu. 501—3—2

Zakład dla chorych na oczy Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem Łódź, Piotrkowska 93 Łóżka dla chorych. 439

Дозволено цензурою, г. Лодзь 8 Іюня 1899 г.

Redaktor i wydawca W. Czajewski. W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 81.